

**Sygn. akt: I C 30/18**

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 6 czerwca 2018 r.

Sąd Okręgowy w Olsztynie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSO Wojciech Waclaw
Protokolant:	sekretarz sądowy Joanna Kamińska

po rozpoznaniu w dniu 30 maja 2018 r. w Olsztynie

na rozprawie sprawy z powództwa **R. N.**

**przeciwko J. Ż., (...)w K.**

o ochronę dóbr osobistych i zapłatę

**oddala powództwo**

**Sygn. akt I C 30/18**

## UZASADNIENIE

**Powód** R. N. wniósł o nakazanie J. Ż. oraz (...)usunięcia skutków naruszenia dóbr osobistych poprzez solidarne zobowiązanie pozwanych w terminie 14 dni od daty uprawomocnienia się wyroku do złożenia oświadczenia na pierwszej stronie dwutygodnika (...) oraz zamieszczenia w domenie (...) oświadczenia na okres co najmniej trzech miesięcy napisanego czarną czcionką o rozmiarze 12 pkt na białym tle z zachowaniem interlinii 1,5 wiersza z użyciem pogrubionej czcionki w zwrocie „przeprasza R. N.” następującej treści J. Ż. redaktor naczelny „(...)” i (...)wydawca (...) oświadczają, że w artykule pod tytułem „(...)” opublikowanym w dniu 7 grudnia 2017 r. zostały zawarte wiadomości nieprawdziwe związane z zarządzaniem (...), przedstawione w sposób nieuprawniony i zniesławiający oraz obraźliwe określenia, które naruszyły dobra osobiste Starosty (...) R. N.. Redaktor Naczelny J. Ż. oraz wydawca (...)przepraszają Pana R. N. za publiczne rozpowszechnianie zniesławiających go wypowiedzi, godzących w dobre imię, pozycję zawodową i prestiż, wyrażają z tego tytułu ubolewanie i jednocześnie zobowiązują się nie dokonywać naruszenia dóbr osobistych R. N. w przyszłości oraz o zasądzenie solidarnie od pozwanych na rzecz Domu Pomocy Społecznej w K. 2 000 zł i kosztów postępowania według norm przepisanych.

W uzasadnieniu swego żądania powód wskazał, że w dniu 7 grudnia 2017 r. w dwutygodniku (...) został opublikowany artykuł pod tytułem (...), w dniu 29 listopada 2017 r. artykuł o tej samej treści został opublikowany w domenie (...). Autor artykułu wbrew obowiązkowi wynikającemu z prawa prasowego, bez jakiegokolwiek próby zweryfikowania i sprawdzenia informacji zawartych w liście byłego senatora, skierowanym do poseł (...) w innych dostępnych źródłach, bez próby skontaktowania się z Panią Poseł czy Starostą (...) bezkrytycznie powielił fragmenty treści listu. W ocenie powoda takiego postępowania nie można uznać za staranne i rzetelne w rozumieniu art. 12 ust. 1 prawa prasowego. Podkreśla się bowiem od lat w orzecznictwie dotyczącym odpowiedzialności dziennikarza za powielanie

niesprawdzonych rzetelnie treści, że krzywda wyrządzona przez jakąkolwiek osobę nie upoważnia innych osób do wyrządzenia takiej samej krzywdy.

Dalej powód wskazał, że staranność dziennikarza przy zbieraniu materiałów ma być szczególna, a więc powinna być wyższa niż zwykła i powinna jej towarzyszyć rzetelność. W związku z powyższym dziennikarz ma obowiązek weryfikacji uzyskanych dostępnych wiadomości w dostępny sposób. Jest to istotne tym bardziej gdy okoliczności towarzyszące uzyskanej informacji uzasadniają obawę, że jej źródło nie był obiektywne, a podawane przez dziennikarza fakty mogą stanowić podstawę poważnych zarzutów. O braku zachowania takiej sumienności i rzetelności w j sprawie ma świadczyć w ocenie powoda informacja, że pismo adresowane i wysłane przez jego autora jest „listem otwartym”, co oczywiście mija się z prawdą. Pismo zostało zaadresowane i wysłane przez jego autora do poseł A. oraz informacyjnie do Przewodniczącego Rady Powiatu w K., tym samym nie można przyjąć, że list ten nosi cechy „listy otwartego”, pismo nie było publikowane w środkach masowego przekazu ani w inny sposób upublicznione przez jego autora, list nie został również skierowany do szerokiego grona odbiorców. Przedstawione w artykule informacje dotyczące fatalnego zarządzania spółką, w tym osiągnięcie przez nią straty, działań które doprowadziły do zwolnienia 50 % załogi, odebrania „warunków szczególnych” pracownikom są nieprawdziwe, zaś sformułowania „najemnik polityczny”, który „zdradził (...)” oraz „nominant (...)” nie niosą żadnej merytorycznej treści i zostały umieszczone w artykule w celu obrażenia powoda. Powód podkreślił, że jest on osobą publiczną, pełni obecnie funkcje Starosty (...), jest radnym Rady Powiatu w K., zajmował również eksponowane stanowiska w Spółce (...) S.A. Zacytowane fragmenty pisma zawierają jednoznaczne fragmenty co do nagannego moralnie postępowania powoda i przypisują powodowi niewłaściwe postępowanie, co wpływa na wizerunek powoda jako osoby publicznej, podważa jego kompetencje jako osoby zarządzającej, zaś stwierdzenia, że jest zdrajcą, że działa nieetycznie, jest politycznym najemnikiem wpływają na ocenę osoby powoda i mogą wpłynąć na jego reputację oraz narazić na utratę zaufania potrzebnego do pełnienia funkcji publicznych. W powszechnym społecznym odczuciu treści zawarte w artykule naruszają dobra osobiste powoda, w szczególności dobre imię, pozycję zawodową, prestiż na co wskazuje oddźwięk z jakim treść pisma spotkała się w środowisku starosty oraz wśród mieszkańców powiatu (...).

Pozwany J. Ź. wniósł o oddalenie powództwa w całości oraz o obciążenie powoda kosztami procesu. W uzasadnieniu swego stanowiska pozwany wskazał, że list K. M. (1) trafił do redakcji (...) 31 października 2017 r. Jako, że list miał charakter „listu otwartego”, adresowanego do Pani poseł I. A., trafił również do wielu innych osób. Z informacji uzyskanych przez pozwanego wynikało, że oprócz adresatów urzędowych do których list trafił kilka tygodni wcześniej, treść listu trafiła również do redakcji innych gazet lokalnych w K.. Nie można więc mówić o tym, że nie był to list otwarty, skoro trafił do większej ilości osób niż tylko adresat. List nie został opublikowany ani na stronach internetowych gazety, ani w papierowym wydaniu gazety. Pozwany wskazał, że nie istniał uzasadniony interes publiczny by publikować ten list w gazecie i na stronach internetowych. Powodem tego był także fakt, że list ten był kolportowany w Internecie a także kolportowany w formie odbitek ksero wrzucanych do skrzynek pocztowych mieszkańców. Temat treści listu funkcjonował więc w przestrzeni publicznej, stanowiąc list otwarty. Temat listu pojawił się podczas obrad sesji rady powiatu w dniu 19 listopada 2017 r. Jedna z radnych, która знаła treść listu zapytała powoda publicznie, czy ustosunkuje się do jego treści i czy odpowiedziała na niego poseł A.. Pytanie w ocenie było o tyle ważne – z uwagi na pełnioną przez powoda funkcję, że pozwany postanowił upublicznić reakcję powoda na list oraz zarzuty w nim zawarte. W ocenie pozwanego czytelnikom gazety (...) należała się rzetelna informacja o reakcji powoda – funkcjonariusza publicznego na list, zwłaszcza, że jako starosta powinien się liczyć ze szczególnym zainteresowaniem społeczeństwa w zakresie działalności publicznej oraz wypowiedzi związanych z pełnioną przez niego funkcją. W związku z pełnieniem przez powoda funkcji publicznej, sprawa listu, jej wyjaśnienie i ewentualne ich odparcie było istotne z punktu widzenia interesu publicznego. Opinia publiczna w K. ma w ocenie pozwanego prawo wiedzieć wszystko o osobach piastujących funkcje publiczne, a także poznać ich reakcje na zarzuty kierowane przeciwko nim. Taką rzetelną informację o treści zapytań podczas sesji oraz reakcji powoda wraz z fragmentem listu K. M. (2) czytelnicy otrzymali w dniu sesji, czyli 29 listopada na stronie internetowej i kilka dni później w formie drukowanej. Pozwany zastrzegł przy tym, że cytowany fragment listu był jedynie przedstawieniem relacji drugiej strony i wynikał właśnie z konieczności zachowania rzetelności dziennikarskiej.

Pozwane (...)wniosło o oddalenie powództwa w całości oraz o obciążenie powoda kosztami procesu. W uzasadnieniu(...)wskazało, że jako samorządowa osoba prawna jest wydawcą dwutygodnika (...). Redaktorem naczelnym wymienionej gazety jest zatrudniony przez (...) J. Ż., który jest odpowiedzialny za treści publikowanych artykułów w gazecie i na jej stronie internetowej. Biorąc pod uwagę wyjaśnienia pracownika J. Ż. jako autora przedmiotowego artykułu i jednocześnie redaktora naczelnego, (...)stoi na stanowisku, że nie doszło do naruszenia dóbr osobistych R. N.. Podzielając argumenty J. Ż. pozwany nadmienił także, że sprawdził on również prawdziwość informacji dotyczących treści na temat pogorszenia sytuacji finansowej i kadrowej w latach 2010-2013 w (...) S.A. zarządzanej przez powoda korzystając ze źródeł sprawozdań finansowych i innych dokumentów, które zostały przedłożone w odpowiedzi na pozew ze strony J. Ż.. Z dostępnych dokumentów wynikało, że wynik finansowy w (...) S.A. za rok 2009 kształtował się na poziomie ponad 100 mln złotych, za 2010 r., gdzie prezesem spółki został powód wynik finansowy kształtował się na poziomie 77 mln złotych, zaś za 2013 rok gdzie prezesem spółki jeszcze był powód wystąpiła strata z działalności w wysokości ponad 146 mln złotych. Ponadto J. Ż. posiadał wiedzę o sprawach kadrowych w (...) S.A., wynikającą z odpowiedzi podsekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa z dnia 28 czerwca 2013 r. było obniżenie poziomu zatrudnienia z poziomu 1013 do 575 osób. W związku z czym artykuł i opublikowane fragmenty listu K. M. (1) na łamach gazety (...)wydawanej przez (...)są prawdziwe.

### ***Sąd ustalił następujący stan faktyczny:***

Powód został wybrany na starostę przez radnych (...). Wcześniej zarządzał on (...), nie posiadając doświadczenia w zakresie zarządzania przedsiębiorstwem, którego przedmiotem było wytwarzanie i dostarczanie energii. Powód przez okres 12 lat zarządzał wcześniej firmą (...) w K., której przedmiotem działalności jest wytwarzanie sprzętu elektrycznego.

K. M. (1) oraz R. N. pozostawali w konflikcie w związku z okolicznościami rozwiązania K. M. (1) stosunku pracy.

W dniu 19 października 2017 roku K. M. (1) sporządził list adresowany do poseł I. A. o następującej treści:

„Mam pewną nadzieję, że po przeczytaniu tego listu obudzą się w Pani uczucia i cechy charakteru, którymi się Pani wyróżniła będąc posłanką opozycji – nie tej totalitarnej, ale normalnej opozycji. Wówczas (...) głosiło hasła, które zarówno ja jak i zdecydowanej większości narodu polskiego były sztandarowe – Bóg, Honor, Ojczyzna, poszanowanie drugiego człowieka, uczciwość, prawdomówność, wywiązywanie się z danego słowa, nie wchodzenie w układy z podejrzanymi osobami. Ze względu na to, że urodziłem się i do matury mieszkałem na (...)zarówno teren ten jak i ludzie mieszkający tam są mi bardzo bliscy, a w szczególności zainteresowała mnie sytuacja polityczna w powiecie (...). Obecnie starostą (...) jest pan R. N., który w latach 2010-2013 był prezesem (...)– firmy dla której pracuje prawie 40 lat. Piszę niestety, ponieważ w 60 letniej historii tego zakładu, nie było tak nieudolnego i fatalnego dla załogi zarządzającego, który w perspektywie trzech lat o mało nie doprowadził do upadku do tej pory wzorowo funkcjonującego zakładu pracy. To p. N., który jako pierwszy w historii elektrowni został przywieziony w teczce, nie znając się kompletnie na energetyce zawodowej, doprowadził swoim zarządzaniem na skraj przepaści spółkę, która na początku jego urzędowania miała ponad 100 mln. zysku netto, natomiast gdy jego mocodawcy z (...) w grudniu 2013 r. – w trybie natychmiastowym odwołali go ze stanowiska w elektrowni rok zamknięto stratą w wysokości 170 mln zł. R. N. swoimi działaniami doprowadził do redukcji zatrudnienia przez 3 lata z 1100 osób w roku 2010 do 550 w 2013 roku – doprowadzając w wielu rodzinach do tragedii i dramatów z tytułu utraty zatrudnienia. Ten pan był również sprawcą utraty możliwości wcześniejszego przejścia na emeryturę przez ponad 200 pracowników elektrowni, poprzez odebranie warunków szczególnych na kilkudziesięciu stanowiskach, które wcześniej znajdowały się w wykazie stanowisk uprawniających do wcześniejszego przejścia na emeryturę. Pan prezes do „specjalnych zadań” zatrudniał za wielkie pieniądze – egzekutorów, „którym zarówno na elektrowni, jak i na jej doświadczonych pracownikach w ogóle nie zależało - za swoje działania oprócz sowitych pensji dostawali dodatkowo extra premie. Pan N. przez okres swojego prezesowania nie prowadził żadnego dialogu zarówno z organizacjami związkowymi działającymi w spółce, jak również (...) wybraną przez całą załogę. W tym okresie R. N. był bardzo dyspozycyjny wobec swoich pracodawców z (...) w G., m.in. interweniował w senacie u Marszałka B., aby prezydium Senatu RP wyraziło zgodę na dyscyplinarkę dla senatora (...), który pokazywał machloje i oszustwa nominatów z (...). Niestety ten Pan również nie żałował

pieniędzy na opłacanie kancelarii prawniczych w W., G. i L., aby wszystkich niewygodnych usunąć ze swojej drogi. Mając do dyspozycji swoich prawników p. N. zapłacił 600 tys. zł adwokatowi z L., który w Sądzie pracy przegrał proces z pracownikiem, który śmiał się odwołać do Sądu Pracy. Panu N. nie przeszkadzało również wypłacić 600 zł Pani mecenas M. K. (1) – tej samej, która od ratusza w W. za działania repywatyzacyjne dostała ponad 20 mln zł. Za swoje niszczyielskie działania dostał judaszowe 700 tys zł odprawy z (...) za część której w 2014 r. z list (...) został Starostą (...). Dlaczego wówczas kandydat N. nie wystartował z komitetu (...), czy może (...) wówczas nie startował w wyborach samorządowych? Z tego co ja poznałem tego pana wydaje mi się, że jest to polityczny najemnik, który pójdzie tam, gdzie można więcej zyskać. O metodach zarządzania stosowanych podczas prezesury wiedzieli lokalni działacze (...) z K., ponieważ kontakt z p. P. mamy od 7-8 lat, natomiast pani poseł A. podczas spotkań klubowych (...) wielokrotnie wypowiadała się skrajnie niekorzystnie o R. N.. Skąd ta zmiana Pani Poseł? Czy to aby nie działacze (...) przekonywali społeczeństwo, że nominanci z (...) nie będą nigdy partnerami dla (...)? Dzisiaj, kiedy jest możliwość pozbyć się zdrajcy – działacze (...) bronią jak Rejtan tego bydlaka. Ludzie pokroju p. N. się nie zmieniają, dzisiaj zdradzili (...), jutro zdradzą (...) dziwi mnie tylko, że tak doświadczony polityk, jak Pani, za kilka stoków odkupinych srebrnikami od starosty N. – diametralnie zmieniane są zasady gry. Ile wg Pani warte są idee, które tak łatwo się sprzedają. Co Pani powie Pani poseł w wyborach w 2019 r. swoim wyborcom? Czy znów usta będą pełne frazesów, a po wyborach zmiana kursu? Każdemu politykowi potrzebny jest kręgosłup. Mam niestety wrażenie, że Pani go nie ma.”

Następnie K. M. (1) przesłał list skierowany do poseł I. A. do biura posła J. G., L. K., A. C. oraz Ł. W.. Pismo to zostało wysłane w formie anonimów do skrzynek pocztowych, na skrzynki elektroniczne przez biuro obsługi rady powiatu oraz było rozpowszechniane w portalach społecznościowych. W dniu 31 października 2017 r. list ten został przesłany także do redakcji (...)W związku z informacjami zawartymi w treści listu do starostwa dzwoniły różne osoby celem pozyskania informacji, również pozwany prosił o komentarz radnych oraz przewodniczącego rady powiatu.

/bezsporne, a także akta sprawy o sygn. I C 759/17, w tym: list, k. 7-8; odpowiedź na pozew, k. 28-32; zeznania przesłuchanych na rozprawie w dniu 25 kwietnia 2018 r. świadków: I. K., K. M. (1), M. K. (2), A. J., k. 97-100; zeznania przesłuchanego na rozprawie w dniu 30 maja 2018 r. świadka M. K. (3) oraz powoda, k.110-113/

W trakcie sesji Rady Powiatu w K. w dniu 29 listopada 2017 roku poruszono kwestię pisma byłego senatora z O., które radni otrzymali drogą elektroniczną. Starosta wskazał, że koordynuje działania w tej sprawie wraz z poseł I. A.. Powód stwierdził także, iż nie będzie odpowiadał na zarzuty sformułowane przez nadawcę listu, a sprawa trafi do sądu.

**dowód:** protokół nr (...)z sesji Rady Powiatu w K. z dnia 29 listopada 2017 r., k. 75-86

Sprawozdanie z w/w posiedzenia sporządził redaktor naczelny portalu internetowego (...) J. Ż., cytując wypowiedzi radnych a także streszczając zarzuty przedstawione w liście K. M. (1). Pozwany wskazał, że w/w list ma charakter otwarty, krąży on po Internecie i jest znany wielu osobom. Natomiast w ramach komentarza do zaistniałej sytuacji starosta zapowiedział wystąpienie na drogę sądową przeciwko autorowi listu byłemu senatorowi (...), pracownika (...)oraz zagroził, iż odczytanie listu wiąże się z wzięciem odpowiedzialności za jego treść.

Pozwany podniósł, że w liście wskazano, iż R. N. zarządzał firmą (...)w latach 2010-2013 i w chwili objęcia przez niego stanowiska (...) uzyskała 100 milionowy zysk, natomiast w chwili opuszczenia przez niego stanowiska firma notowała stratę w 170 milionów złotych. Nadto R. N. miał swoimi działaniami doprowadzić do redukcji zatrudnienia przez 3 lata z 1100 osób w roku 2010 do 550 w roku 2013 oraz pozbawić możliwości przejścia na wcześniejszą emeryturę ponad 200 pracowników(...)poprzez zmiany wykazów stanowisk uprawniających do wcześniejszego przejścia na emeryturę. W sprawozdaniu przytoczono okoliczności podane w liście M. dotyczące odejścia powoda z w/w firmy oraz kilkusettyśięczną odprawę jaką otrzymał. Pozwany sparafrazował także pytania zadane poseł I. A. przez M. dotyczące startowania w/w z list wyborczych (...) do władz samorządowych a nie (...) oraz zacytował określenia użyte przez w/w w stosunku do powoda a to „najemnik polityczny”, który „zdradził (...)” oraz „nominant (...)”.

Powyższe znalazło się na stronie internetowej portalu oraz zostało opublikowane w miejscowej gazecie. Przed publikacją artykułu w gazecie pozwany spotkał się osobiście z K. M. (1), dopytując o treści zawarte w liście.

**dowód:** egzemplarz (...), k. 15-16 ; wydruk z strony internetowej, k. 14; zeznania przesłuchanego na rozprawie w dniu 30 maja 2018 r. pozwanego, k.110-113; zeznania przesłuchanego na rozprawie w dniu 25 kwietnia 2018 r. K. M. (1), k. 97-100 /

Opublikowane informacje zostały zweryfikowane w późniejszym czasie przez pozwanego J. Ż.. W szczególności pozwany dotarł do sprawozdania finansowego (...) S.A. za okres od dnia 1 stycznia do dnia 31 grudnia 2010 r. ( z którego wynika, że w 2009 r. spółka osiągnęła zysk w wysokości 100 143 242,36 a w 2010 r. – 77 048 928, 83 zł) oraz sprawozdania o przychodach, kosztach i wyniku finansowym oraz nakładach na środki trwale dotyczącego ostatniego kwartału 2013 roku (kiedy spółka odnotowała stratę w wysokości 146 554 zł). Nadto pozwany uzyskał zarządzenie wydane przez urzędującego powoda jako Prezesa Zarządu (...) SA nr (...) z dnia 27 lutego 2012 r. dotyczące wykazu stanowisk pracy na których wykonywane są prace w warunkach szczególnych i o szczególnym charakterze a także zarządzenie Prezesa Zarządu (...)SA NR (...) z dnia 18 grudnia 2009 r. ( z 69 stanowisk zostało 16 ) oraz odpowiedź podsekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa dotyczącą kosztów utrzymania kadry kierowniczej (...) SA oraz dokonywanych działań restrukturyzacyjnych.

**dowód:** sprawozdanie finansowe (...) S.A. , k. 29-34; rachunek zysków i strat, k. 35-38; zarządzenie Prezesa Zarządu (...) SA Nr (...) z dnia 27 lutego 2012 r., k. ; odpowiedź podsekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa na zapytanie nr (...), k. 47-48; zeznania przesłuchanego na rozprawie w dniu 25 kwietnia 2018 r. K. M. (1), k. 97-100.

Pismem z dnia 11 grudnia 2017 r. R. N. wezwał J. Ż. oraz (...)do usunięcia skutków naruszenia dóbr osobistych. Powyższe zostało doręczone w dniu 14 grudnia 2017 r.

**dowód :** pismo z dnia 11 grudnia 2017 r., k.10-11; zwrotne potwierdzenia odbioru, k. 12-13

Powód wraz z K. M. (1) zawarli ugodę, w wyniku której K. M. (1) zobowiązał się do przesłania osobom trzecim stosownego oświadczenia.

/ bezsporne a nadto ugoda, k. 100 sprawy o sygn. I C 759/17/

### **Sąd zważył, co następuje:**

Powództwo nie zasługiwało na uwzględnienie.

W pierwszej przy tym kolejności i dla porządku wskazać należy, iż istota sporu w niniejszej sprawie ogniskowała się wokół ustalenia w pierwszej kolejności czy skutek działań pozwanych doszło do naruszenia dóbr osobistych powoda a jeśli tak , czy owo naruszenie cechowała bezprawność, czy też z jakichkolwiek przyczyn można byłoby doszukać się tu działania w granicach prawa.

Stosownie do treści art. 23 k.c. dobra osobiste człowieka, takie jak zdrowie, wolność, cześć, swoboda sumienia, nazwisko lub pseudonim, wizerunek, tajemnica korespondencji, nietykalność mieszkania, twórczość naukowa, artystyczna, wynalazcza i racjonalizatorska, pozostają pod ochroną prawa cywilnego niezależnie od ochrony przewidzianej w innych przepisach. Artykuł 24 § 1 k.c. stanowi zaś, że ten, czyje dobro osobiste zostaje zagrożone cudzym działaniem, może żądać zaniechania tego działania, chyba że nie jest ono bezprawne. W razie dokonanego naruszenia może on także żądać, ażeby osoba, która dopuściła się naruszenia, dopełniła czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków, w szczególności ażeby złożyła oświadczenie odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie. Na zasadach przewidzianych w kodeksie może on również żądać zadośćuczynienia pieniężnego lub zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny.

Dalej, w myśl art. 448 kc, w razie naruszenia dobra osobistego Sąd może przyznać temu, czyje dobro osobiste zostało naruszone, odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę lub na jego żądanie zasądzić odpowiednią sumę pieniężną na wskazany cel społeczny, niezależnie od innych środków potrzebnych do usunięcia skutków naruszenia. Ochrona dóbr osobistych może być zatem realizowana za pomocą różnych środków,

przybierając postać niemajątkową (poprzez żądanie usunięcia skutków naruszenia owych dóbr), jak i majątkową (realizowaną poprzez roszczenie o zadośćuczynienie). Powód w niniejszym procesie dochodził ochrony w obu wzmiankowanych formach.

Odnosząc się do sformułowanych pozwem żądań wskazać należy, że dobra osobiste, ujmowane są w kategoriach obiektywnych, jako wartości o charakterze niemajątkowym, ściśle związane z człowiekiem, decydujące o jego bycie, pozycji w społeczeństwie, będące wyrazem odrębności fizycznej i psychicznej oraz możliwości twórczych, powszechnie uznane w społeczeństwie i akceptowane przez system prawny. Katalog dóbr osobistych, wymienionych w art. 23 k.c., pozostających pod ochroną prawa cywilnego jest otwarty i wraz ze zmianami stosunków społecznych mogą pojawiać się i znikać pewne dobra, niemniej jednak powód żądając ochrony prawnej winien wskazać, które dobro jakie konkretnie dobro zostało naruszone (wyrok SN z dnia 06.05.2010 r., II CSK 640/09).

Ustalenie odpowiedzialności na podstawie wyżej wskazanych norm prawnych w pierwszej kolejności wymaga określenia dobra osobistego, które mogło zostać naruszone, a następnie udowodnienia faktu jego naruszenia oraz oceny, że działanie strony pozwanej było bezprawne. W myśl art. 24 kc dowód, że dobro osobiste zostało naruszone ciąży przy tym na osobie poszukującej ochrony prawnej. Natomiast na tym, kto podjął działania zagrażające dobru osobistemu innej osoby lub naruszające to dobro spoczywa ciężar dowodu, że nie było ono bezprawne. Zgodnie z utrwalonym poglądem, za bezprawne uważa się każde działanie naruszające dobro osobiste, jeżeli nie zachodzi żadna ze szczególnych okoliczności je usprawiedliwiających. Do okoliczności wyłączających bezprawność zalicza się zaś działanie w ramach porządku prawnego, tj. działanie dozwolone przez obowiązujące przepisy, wykonywanie prawa podmiotowego, zgodę pokrzywdzonego oraz działanie w obronie uzasadnionego interesu. Istnieje zatem domniemanie bezprawności, stanowiące znaczne ułatwienie dla strony powodowej, jako że swoiście przerzuca ciężar dowodu na stronę pozwaną, która musi udowodnić jedną z wyżej opisanych okoliczności w celu uniknięcia odpowiedzialności za naruszenie dóbr osobistych.

Na tle niniejszej sprawy powód wywodził swoje roszczenie z faktu opublikowania na łamach miejscowej gazety oraz powiązanego z nią portalu internetowego listu skierowanego przez osobę trzecią do poseł I. A.. W jego ocenie treści tam zawarte w powszechnym społecznym odczuciu naruszyły jego dobra osobiste, w szczególności dobre imię, pozycję zawodową, prestiż, co jest niezbędne i ważne dla właściwego sprawowania obecnie piastowanej przez niego funkcji.

Biorąc pod uwagę fakt, że strony pozostawały w sporze co do okoliczności przywołanych w liście autorstwa K. M. (1), a także co do charakteru samego listu, rozważania należało zacząć od oceny właśnie w/w listu w kontekście zarówno naruszenia dóbr jak i przypisania publikacji cechy bezprawności.

Otóż zgromadzony w sprawie materiał dowodowy a w szczególności akta sprawy I C759/17, zeznania przesłuchanych w niniejszej sprawie świadków oraz protokół z sesji Rady Powiatu w K. z dnia 29 listopada 2017 r. wskazuje przede wszystkim na to, że treść listu skierowanego do poseł I. A. była znana szerszemu gronu osób. Sam autor listu już w toku prowadzonej równoległej sprawy o sygn. I C 759/17 przyznał, że list ten skierował nie tylko do adresata lecz także J. G., L. K., A. C. oraz Ł. W. a także do miejscowej gazety. Nadto w trakcie posiedzenia rady powiatu o komentarz do podanych w liście okoliczności zawnioskował jeden z radnych, a sam list był udostępniany przez przewodniczącego rady osobom zainteresowanym. Przywołane powyżej okoliczności jednoznacznie wskazują zatem na to, że list sporządzony przez K. M. (1) był znany szerszemu gronu odbiorców, nabierając niejako charakteru „listu otwartego”. Oczywiście wskazać w tym miejscu należy, że żadna norma dla potrzeb niniejszego postępowania nie zawiera legalnej definicji „listu otwartego”, dlatego też uzasadnionym wydaje się sięgnięcie do potocznego wyjaśnienia wzmiankowanego określenia. Zgodnie zatem z definicją zawartą w Słowniku Poprawnej Polszczyzny PWN list otwarty należy rozumieć jako pismo adresowane do kogoś określonego, podane do wiadomości publicznej. Na gruncie niniejszej sprawy nie budzi wątpliwości, że sporządzony przez K. M. (1) list przybrał poniekąd właśnie taką postać. Celem listu nie było bowiem jedynie przekazanie poufnego komunikatu konkretnej osobie W szczególności o powyższym świadczą zeznania I. K. oraz M. K. (2). Z zeznań tych wynika bezsprzecznie, że list funkcjonował od jakiegoś czasu w przestrzeni publicznej nie tylko w K., ale i szerzej - w powiecie.

Na gruncie niniejszej sprawy nie może budzić wątpliwości, że zacytowany fragment listu wraz z jego osnową stanowił także materiał prasowy w rozumieniu art. 7 ust. 1 pkt 4 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. prawo prasowe (Dz. U. Z 2017 r., poz. 2173). W orzecznictwie Sądu Najwyższego wskazano w szczególności na to, że w świetle Prawa prasowego materiałem prasowym jest każdy opublikowany tekst o dowolnym charakterze (tak m.in. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 2 kwietnia 2015 r., I CSK 278/14). Powyższy pogląd orzekający w niniejszej sprawie Sąd w pełni podziela.

Z tych względów do oceny zachowania pozwanych, koniecznym jest zatem siłą rzeczy odwołanie się do powoływanej ustawy. Stosowanie do treści art. 38 w/w ustawy, redaktor, który spowodował opublikowanie materiału prasowego, ponosi odpowiedzialność prawną za naruszenie dóbr osobistych spowodowane tą publikacją. Tym samym pozwany, jako osoba decydująca o publikacji listu czytelnika naruszającego dobra osobiste powoda, ponosi, co do zasady odpowiedzialność za powstałe na skutek tej publikacji naruszenie. Trafnie także wskazywał w tym zakresie powód, że w myśl art. 12 ust. 1 powołanej ustawy dziennikarz jest obowiązany zachować szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych, zwłaszcza sprawdzić zgodność z prawdą uzyskanych wiadomości lub podać ich źródło.

Niemniej jednak, oceniając z kolei zgodność z prawem działania pozwanych, w swej istocie polegającego na opublikowaniu fragmentu listu, podnieść należy, że zakres i przesłanki odpowiedzialności pozwanych za tę publikację nie są identyczne, jak w wypadku własnej publikacji pozwanych bądź publikacji zamówionego tekstu prasowego sporządzonego przez dziennikarza.

Biorąc pod uwagę wskazane powyżej obowiązki dziennikarza i wynikający z nich wzorzec „szczególnej staranności i rzetelności dziennikarskiej”, o którym mowa w art. 12 ust. 1 Prawa prasowego, uwzględnić należy bowiem specyfikę publikowanego materiału, który w tej sprawie po części stanowił tekst zewnętrzny, pochodzący od nieprofesjonalisty, osoby niebędącej dziennikarzem. Podkreślenia wymaga, że zamieszczone przez pozwanego streszczenie informacji zawartych w liście wiązało się ze sprawozdaniem z posiedzenia rady gminy, na której zagadnienie to zostało poruszono, opisując reakcję powoda na w/w list. Tekst ten był zatem jednocześnie z jednej strony relacją z przebiegu zdarzeń, z drugiej swoistym komentarzem do zaistniałej sytuacji sformułowania niewygodnych z pewnością treści czy zarzutów oraz reakcji osoby publicznej właśnie na owe treści. Niewątpliwie i radni obecni na sesji i postronni obywatele mogli być zainteresowani reakcją na list, skoro list ten wywołał określone reakcje i zainteresowanie, o czym wspomina sam powód.

W tej mierze Sąd dał wiarę zeznaniom pozwanego, który wskazał, iż jego intencją nie było poszukiwanie elementów sensacji, lecz przede wszystkim przedstawienie szerszej rzeszy czytelników reakcji czy też braku reakcji ze strony osoby publicznej w obliczu funkcjonującego już na swój sposób w lokalnej przestrzeni listu.

Za bezprawne nie może być uznane działanie dziennikarza spełniające ustawowe wymagania zachowania szczególnej staranności i rzetelności, niezależnie od prawdziwości zarzutu, którego wykazanie nie jest przesłanką wyłączenia bezprawności naruszenia dobra osobistego w publikacji prasowej. Wymagana ustawą szczególna staranność i rzetelność m.in. przy wykorzystaniu materiałów lub podaniu ich źródła nie może być utożsamiana z prawdziwością zarzutu, lecz z prawdziwością podanych źródeł, ich rzetelnego wyboru, sprawdzenia i przedstawienia ( por. w szczególności Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 lipca 2017 r., I CSK 375/16).

W efekcie zakres i przesłanki odpowiedzialności prawnej za publikację części listu wyrażającej w dużej mierze opinię osoby trzeciej, nie mogą być tożsame z zakresem i przesłankami odpowiedzialności za tekst dziennikarski, pochodzący od redakcji lub powstały na jej zamówienie. Publikując część listu, wskazano rzetelnie jego autora oraz okoliczności związane z jego rozpowszechnieniem. W efekcie przy lekturze tekstu przeciętny odbiorca miał pełną świadomość, że opublikowana część listu mogła nie stanowić zobiektywizowanej wypowiedzi dziennikarskiej, budowanej z zachowaniem wszystkich kanonów sztuki reporterskiej, lecz była po prostu wypowiedzią osoby trzeciej, przy założeniu, że zawarte liście opinie i zarzuty, mogą mieć z natury rzeczy charakter subiektywny, albowiem formułowane przez osobę pozostającą z powodem sporze.

W świetle powyższych okoliczności podzielić należy tu stanowisko zaprezentowane w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, który wielokrotnie wskazywał, że zakres wymaganej od dziennikarza staranności i rzetelności uzależniony jest od charakteru danej publikacji. Wyższe standardy obowiązują w odniesieniu do wypowiedzi własnych dziennikarza i materiałów redakcyjnych, bądź przez redakcję zamówionych. Odmienny standard wymaganej staranności dziennikarskiej należy natomiast zastosować w wypadku publikowanych wypowiedzi osób trzecich, takich jak wywiady, czy listy do redakcji. W takiej sytuacji niezasadne byłoby nakładanie na dziennikarza obowiązku dogłębnego sprawdzenia wszystkich informacji zawartych w wypowiedziach osób trzecich, tym bardziej, że częstokroć do tych źródeł dziennikarz może dostępu po prostu nie posiadać.

Również w orzecznictwie Sądu Najwyższego wyrażony został pogląd, że rzeczywiste korzystanie z prawa do informacji byłoby fikcją przy rygorystycznym traktowaniu wymagania sprawdzania, przez przytaczającego cudzą wypowiedź, wiarygodności tej wypowiedzi (postanowienie Sądu Najwyższego z 17 kwietnia 1997 r., I KZP 5/97).

Na gruncie niniejszej sprawy nie ulega wątpliwości, że sporządzony przez pozwanych materiał stanowił jedynie sprawozdanie z interesujących lokalną społeczność okoliczności, a z przywołanych wyżej powodów brak jest podstaw do przyjęcia bezprawności ich zachowania.

Nawet zresztą gdyby przyjąć odmiennie, iż pozwani byli zobowiązani do sprawdzenia zacytowanej wypowiedzi pod kątem jej wiarygodności – wskazać należy, że informacje tam przedstawione a to: że powód zarządzał firmą (...) w latach 2010-2013, w chwili objęcia przez niego stanowiska (...) uzyskała 100 milionowy zysk, natomiast w chwili opuszczenia przez niego stanowiska firma notowała stratę w 170 milionów złotych, że w określonym czasie doszło do redukcji zatrudnienia, czy też przesunięć pracowników do firm zewnętrznych oraz do zmiany wykazów stanowisk uprawniających do wcześniejszego przejścia na emeryturę; zostały przez pozwanych udokumentowane. Podkreślić w tym miejscu należy, że fakt redukcji zatrudnienia potwierdził także sam powód. Natomiast pozostałe tam informacje tj. fatalne dla załogi przedsiębiorstwa zarządzenie, czy określenia takie jak „najemnik politycznym”; „zdrajca (...)”, czy „nominant (...)” stanowią przede wszystkim -co prawda w przeciętnym odbiorze niepocholebną- ale w istocie opinię zatem wypowiedź oceną.

Mający swoje źródło w logice formalnej podział wypowiedzi na opisowe i ocenne jest powszechnie przyjmowany zarówno w doktrynie, jak i orzecznictwie. Wypowiedzi opisowe mają charakter deskryptywny, zawierają informacje o określonych faktach, twierdzenia co do faktów. Są to więc zdania w sensie logicznym, które można klasyfikować według kryterium prawdy i fałszu. Prawdziwość tego typu zdań może być przedmiotem dowodzenia. Wypowiedź jest prawdziwa, gdy opisuje rzeczywistość taką, jaką ona jest, zaś fałszywa, gdy opisuje rzeczywistość inaczej, niż jest. Wypowiedzi ocenne natomiast, określane również jako sądy wartościujące, nie są wypowiedziami deskryptywnymi. Są to wyrażenia zawierające poglądy, oceny, opinie, które wartościują pewne stany rzeczy, ale ich nie opisują. Wypowiedzi ocenne uchylają się spod wartościowania w kategoriach prawdy i fałszu. Nie są więc zdaniami w sensie logicznym. W odniesieniu do wypowiedzi ocennych nie jest możliwe przeprowadzenie dowodu prawdy. Nałożenie na dany podmiot prawnego obowiązku wykazywania prawdziwości wygłaszanych opinii i ocen stanowiłoby tu niedopuszczalną jak się wydaje ingerencję w swobodę wypowiedzi. W wypadku wypowiedzi ocennych kryterium ich zgodności z prawem stanowi istnienie dostatecznego związku pomiędzy publicznie wyrażanymi opiniami a uzasadniającymi je okolicznościami faktycznymi. Sądy wartościujące (opinie) same w sobie nie dają się wprawdzie weryfikować w kategoriach prawdy i fałszu, jednakże weryfikacji takiej mogą podlegać okoliczności faktyczne stanowiące podstawę ich formułowania. Przy braku dostatecznej podstawy faktycznej wypowiedzi ocennej dochodzi, do nadużycia wolności słowa. Sądy wartościujące bowiem opierają się w przeważającej części na pewnych faktach i okolicznościach stanowiących przesłanki ferowanych ocen i wypowiedzianych poglądów.

Zestawiając powyższe z ustalonym w sprawie stanem faktycznym nie może budzić wątpliwości, że powód został starostą co najmniej pośrednio z poparcia radnych (...) (co jednoznacznie wynika z zeznań świadka A. J.) oraz nie miał uprzednio zawodowej styczności z zarządzaniem (...) (co wynika znowu z zeznań K. M. (1)) w znaczeniu podmiotu gospodarczego, którego przedmiotem działalności jest wytwarzanie i dostarczanie energii (Sąd oczywiście nie kwestionuje tu doświadczenia powoda w zakresie zarządzania innymi przedsiębiorstwami). W tym znaczeniu



dopuszczającym mogło jawić się w tym zakresie formułowanie wypowiedzi ocennych, o ile oczywiście ich forma mieściła się w standardach wypowiedzi przyjętych w dyskursie społecznym czy też publicystycznym. Natomiast kwestia oceny powyższych okoliczności zamieszczona w liście, a także przedstawiona w gazecie – będąc subiektywną opinią nie poddaje się już ścisłej, obiektywnej weryfikacji.

W rozważanym wypadku wchodzi w rachubę zatem kontratyp bezprawności ujmowany jako działanie w obronie wolności wypowiedzi. Podkreślić należy, że zacytowana przez pozwanego opinia nie zawiera wypowiedzi szczególnie ostrych, ani nadmiernie napastliwych, czy obraźliwych. Niewątpliwie wypowiedzi tam zawarte mają charakter krytyczny, ale – podzielając pogląd Sądu Najwyższego wyrażony w wyroku z dnia 18 stycznia 2013 r., IV CSK 270/12 stwierdzić trzeba, że nikt nie może oczekiwać od innych wyłącznie afirmacji swojej osoby lub postępowania. Tym bardziej musi liczyć się z tym powód, który pełni funkcję publiczną.

Nadto na ocenę działania pozwanych nie może pozostawać bez wpływu fakt, że list zawartą oceną pracy powoda był powszechnie znany już przed dokonaną przez pozwanych publikacją.

Biorąc pod uwagę wszystkie wyłuszczone powyżej okoliczności, Sąd ostatecznie nie znalazł podstaw do uznania, że zaistniały przesłanki do przyjęcia odpowiedzialności pozwanych za naruszenie dóbr osobistych powoda, tym samym powództwo podlegało oddaleniu.